

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 **Rocznie 6**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POŁITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.





Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub tego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gi kwartał roku bież.

Upraszamy Sz. Odbiorców naszego pisma, zalegających w opłacie prenumeraty, o łaskawe nadesłanie tejże przed 15-m  marca r. b., od tej bowiem daty wysyłka egzemplarzy nieopłaconych zostanie wstrzymana.   

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCYJA **A. SZUMANA.** Telefon 364.
 Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-30

Do pp. właścicieli domów i poszukujących mieszkań.
 Ogłoszenia o wynajęciu i poszukiwaniu mieszkań Administracja „Dziennika Wileńskiego“ przyjmuje **z ustępstwem 50%**

SALA MIEJSKA w Czwartek 15-go Marca 1907 roku odbędzie się **KONCERT**
 pianistki **Jadwigi Ablamowicz**, primadonny opery warszawskiej p. **Mroczkowskiej** i 1-o skrypka orkiestry Filharmonji Warszawskiej **JÓZEFA OZIMIŃSKIEGO.**
 Bilety po Rb. 3, 2,50, 2, 1,50 i 1 wcześniej nabywać można w **Cukierni Sztrala** 8-to Jerski prospekt. Dla uczniów wejście na salę 20 kop.
 Fortepjan koncertowy Beckera ze składu J. Zawadzkiego w Wilnie.

Sklep materiałów fotograficznych Stanisława Bucza
 Wilno, Ostrobramska, dom № 10, wypełnia wszelkie roboty pp. amatorów. 1-674-1

Lewica rosyjska W DUMIE.

Petersburg, 26 (13) marca.
 Jak trafnie zaznaczył mi p. Dmowski, kadeci są tem głównie słabi, że nie mają oparcia w ludzie rosyjskim, że muszą wstępować w sztuczne sojusznicze kombinacje z partjami ludowymi. Tymczasem nasza narodowa demokracja sama poszła do ludu, tak wiejskiego, jak robotniczego i ugruntowała tam własne stronnictwo. W tem jej siła i w tem słabość kadetów.
 Partje ludowe rosyjskie—to cała lewica. Najbardziej przesiąkniętą wpływem inteligencji specyficznie rosyjskiej socjaliści ludowi. Ale ich jest garstka i wszystko świeżego pochodzenia, jak i całe stronnictwo. Sądzę, że jest ono w stanie powierzyć nie tylko poruszyć warstwę ludową i że przy dalszym rozwoju życia parlamentarnego przeistoczy się raczej w stronnictwo dążące do schłobienia inteligencji, niż ludowe. Socjalni demokraci na tle życia rosyjskiego są prostru anarchoistami. Rozumieją oni, że trzeba nie tylko zburzyć to, co istnieje, ale i bardzo długo podtrzymywać ferment rozkładu, aby i gruzy obróciły się w proch, aby nie mogły posłużyć do odbudowy czegoś ze starego ustroju. Stąd socjal demokraci nieprzejednanie wrodoży są Polakom, czując instynktownie, że w Polsce górą prąd restauratorski, prąd zachowania, nie zaś niszczenia śladów i pracy przeszłości. Stąd też są oni naturalnymi sojusznikami tych drobnych narodowości, które nie do zachowania nie mają i śmiało budować mogą swoją egzystencję indywidualną od fundamentu. Partja ta przy zetknięciu się papierowego programu z życiem zawsze stać będzie na stronie papierowego programu, bo ten zawsze więcej obiecuje i mniej jest skomplikowany, niż rzeczywistość. W ludzie rosyjskim, zwłaszcza robotniczym, pusiła głębokie korzenie, stawiając przed oczy wszystkich

niezadowolonych i gnębionych surowymi warunkami bytu ideał, z którym, kto w nim zasmakował, już się nie rozstanie. Ideał — przystosowany do poziomej umysłowości i poziomych dążeń tłumu robotniczego, masy ludowej. Jak rdza, jak nieuleczalny zarazek socjal-demokratyzm coraz więcej wżera się w ciało ludowe Rosji — i on jeden wystarczy, aby ideały wsi rosyjskiej, w duchu „iście rosyjskiego patriotyzmu“—uznać za skazane na zagładę, odeszłe w przeszłość niepowrotną. Choćby gdzieś tam w warstwach górnych biurokracja czas jakiś pozornie jeszcze pozostawała panem położenia, tu, na dole, w masach ludowych, nie przestanie pogłębiać się i szerzyć proces rozłożenia w stan chaosu podstaw elementarnych starej Rosji.
 Trudowicy—to partja analfabetyzmu politycznego, na razie partja wprost świadomej ignorancji wszystkich stron życia na rzecz uwypuklenia nędzy i bezzasadności wsi rosyjskiej. Bądź co bądź w partji tej wyczuwa się już pęd do walki formułkami papierowymi z rzeczywistością i z tego względu jest ona cementem, czemś pośrednim, łącznikiem między socjal-demokratami a socjal-rewołucjonistami.
 Krew życia, pęd do zharmonizowania niszczenia z twórczością pulsuje właśnie wśród tych ostatnich. Tu organizuje się energia, egzaltacja, heroizm ludu. Jeżeli gdzie może się wyrobić przeciwzwarazek przeciwko przedwczesnej zgrybiłości narodu rosyjskiego, buchnąć gorącym płomieniem jego znicznicy, to właśnie w tej sferze.
 Majestatem katakumb chrześcijaństwa, niespożytością walki o wolność ducha, o tryumf prawdy wieje od tej żywej golgoty narodu rosyjskiego. Charakterystyczną jest jakaś żywiołowa nie sympatja, jaką mi się udawało pochwycić do tego stronnictwa wśród osób ze sfer najbardziej reakcyjnych. Przedewszystkiem czują, że jest to partja narodowo - rosyjska—i partja młodzieży, która sił zzewnątrz czerpać nie po-

trzebuje, bo ma ich dosyć. Starzejące się stronnictwo kadeckie to umizgało się do lewicy ludowej, chcąc ją mieć na utrzymaniu, to oparło się o faktorstwo żydowskie i oczami faktorów zaczęło między innymi spoglądać i na nasze sprawy. Socjal-rewołucjonisci ani utrzymańca, ani faktorów nie potrzebują. Co do programu, to wbrew urzędowemu programowi i wbrew nawet zapewnieniom samych członków partji twierdzą, że duchowo jest on prawie identyczny z programem młodej Rosji, ujawnionym na zjazdach ziemskich. W atmosferze i warunkach chorobliwych obecnych oczywiście mniej więcej wypaczać się musi i rozgwałt odpowiednio wszystko. To się stało i z socjal - rewołucjonistami.
 — My istotnie stawiamy na plan pierwszy swobody polityczne — oświadczył mi jeden z leaderów partji, p. Rzechin — ale w danych warunkach odłączyć od niej reformy agrarne nie możemy. Lud jej żąda i jeżeli nie podniesiemy jej, Dumę zaś rozwiążą, lud wcale nie burzy się o to. Musimy się z tem liczyć.
 Ale to są formy działalności, ja zaś mówię o duchu partji.
 Co do kwestji — ewolucja czy rewolucja — to w porównaniu z kadetami socjal-rewołucjonisci są konsekwentniejsi i szersi—nie więcej. Nie dawno to czasy, kiedy i w łonie kadetów o ewolucji przebąkiwano tylko dla przyzwoitości. Akt rewolucyjny to ani cukierek, ani coś wogóle, do czego dąży człowiek normalny w warunkach normalnych. W warunkach zaś, kiedy trzeba wybierać między rewolucją a anarchją, to kosmopolityzm skłania się do tej ostatniej, patriotyzm do pierwszej. Rewolucja to krótka burza, anarchja to deszcz, mżący bez przerwy z dnia na dzień i gnojący najpiękniejsze zbiory. Rewolucja to wybuch gorączki zewnętrznej, to walka w samym organizmie bacyllów chorobotwórczych z lecznicami, — anarchja to nieznacząca, trawiąca, suchotnicza gorączka wewnętrzna.
 Skoro warunki o tyle uzdrowotniłyby się, że widmo anarchji zesłoby z przed oczu, że możność pokojowej ewolucji stałaby się widoczną, najmniej wątpliwości nie ulega, że na jej stronę przeczuli się potężny zapas energii, mocy ducha, zaparcia się siebie dla idei ze środowiska obecnych rewołucjonistów. I to jedno postawiłyby mogło ewolucję na mocnych, niezachwianych nogach, otworzyć przed nią istotnie szeroką drogę. To właśnie stało się u nas. Narodowa demokracja przetrwała, podporządkowała swej pracy polskiej rewolucyjnej sile, polską rewolucyjną energję.
 — Ile w pańskim kółku studentów Polaków narodowców? pytam np. jednego z tutejszych studentów.
 — 60 na 80, t. j. ³/₄.
 — A lat kilka temu?
 — Stosunek był odwrotny. Trzy czwarte było socjalistów.
 — A pan?
 — Byłem socjalistą, jestem narodowcem.
 To samo na każdym kroku. I w tem właśnie nasza siła. Naturalnie — dla Rosjan dziś osiągnąć zadanie podobne byłoby już bajecznie trudnym, ale nie można twierdzić, że już jest niemożliwym. Bądź co bądź moment historyczny jest taki, że właśnie tylko bajecznie trudne wysiłki postawić mogą na relsy wykołejony mechanizm państwowy. Najtrudniejszym jest to, że trzeba grun-

townie i ze szczerą wolą zwalić zgniły ustrój starej Rosji i zabrać się do faktycznej pracy odnowicielskiej, bo socjal-rewołucjonisci na lep słówek ani półsłówek się nie zdadzą. Odkąd my u siebie zabraliśmy się do faktycznej roboty ewolucyjnej, rozplynęła się w niej cała rewolucyjność zdrowa — a chorobliwe jej przejawy utonęły bez ostatku w bagnie kosmopolityzmu i anarchji. Coś podobnego mogłoby się stać, choć wcale nie zanosi się na to — i w Rosji.
 — Jesteśmy najszerszymi zwolennikami autonomji polskiej — oświadczył mi p. Rzechin — i nie ominiemy żadnej sposobności, aby dopomóc w jej osiągnięciu. Na razie jednak, gdybyśmy wam zaraz dali autonomję, to okazalibyście się w warunkach uprzywilejowanych, w warunkach takiej swobody, o jaką my sami napróżno dotąd walczyliśmy. Sądzę więc, że powinniśmy pozyskać wyzwoleńcy z pod starego ustroju jednocześnie, inaczej nie moglibyśmy się opędzić uczuciu zazdrości. Nie znaczy to naturalnie, iżbyśmy choć na dzień jeden zahamowali chęci jakakolwiek ze swobód, które otrzymać moglibyście. To, co pan mówi o waszym obowiązku walczyć przedewszystkiem o prawa narodowe i już potem własnymi siłami zabrać się do reform socjalnych—jest zupełnie dla nas zrozumiałe.
 Zaznaczę tu, że socjal-rewołucjonisci na kresach, gdzie domieszały się do nich żywioły nierosyjskie, poprostu wywrotowe, anarchiczne—są surogatem, które nie zawsze odzwia istotny duch tego stronnictwa.

Na wsi rosyjskiej bardziej popularyni są socjal-rewołucjonisci, w sferach robotniczych panują socjal-demokraci. Terenem, gdzie partje te pusiły głębsze korzenie, są okręgi przemysłowe, gubernje nadwołżańskie, a także Syberja. Rok ostatni, jak wszyscy twierdzą zgodnie, pchnął tu samowiedzę ludu ogromnie naprzód.
 Józef Kuczyński.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE.

Referat p. Szklennika był rzeczowy, lecz może zanadto szczegółowy. Z referatu wynika, że na ogół przemysł domowy u nas jest nie rozwinięty i w pierwotnym stanie. Stoi niemal na tym stopniu, na jakim stał przed dwustu laty. Rozmiary jego więcej, niżli skromne. Cyfrowych dat referatu nie przytaczam, gdyż, jak sam referent stwierdza, są one niedostateczne, a więc nie dają należytego pojęcia o stanie rzeczy. Władze rządowe są usposobione nieprzychylnie dla naszego przemysłu domowego i nie doznaje on nawet tego skromnego poparcia, z jakiego korzysta przemysł ten w centralnych gubernjach państwa. Jedno można zarzucić referatowi, że wyszedł z niekoniecznie trafnego założenia, iż nasz przemysł (poza stosunkiem do rządu) znajduje się w tych samych warunkach, co przemysł rosyjski. Tymczasem warunki nasze znacznie więcej mają wspólnego z innymi dzielnicami naszymi, niżli z Wielkorusją.
 Wiele p. Szklennik przytoczył dat z Wielkorusji, ale ani jednym

słówkiem nie wspomniał o przemysle domowym reszty Litwy poza gubernją wileńską, nie rzekł ani słówka o Wołyniu, Podolu i Ukrainie, o Królestwie Polskiem, o Galicji i Poznańskiem, a wszak tam więcej znaleźć możemy wzorów. Tam mamy rozwinięte tkactwo, mające warunki i u nas, tam koszykarstwo, dla którego u nas są bardzo dobre warunki, ileż to nieużytków naszych zamienić dałoby się w korzystne plantacje łozy koszykarskiej. U nas, jak w Galicji mógłby znakomicie rozwinąć się przemysł garncarski i t. d. i t. p.

Sprawa przemysłu domowego, jest dla podniesienia dobrobytu masowego kraju bodaj niewiele mniej ważna, jak Kółka rolnicze. Ileż u nas marnuje się sił, bogactw surowych kraju, ile ludzi cierpi nędzę, a mogłoby mieć wględny dobrobyt właśnie dzięki przemysłowi domowemu. Ze sprawozdań z czynności Towarzystwa w pierwszym rzędzie zasługują na uwagę sprawozdanie o składzie rolniczym przy naszym Towarzystwie, którym kieruje p. Bortkiewicz.

Dzięki pchnięciu składu na tory czysto handlowe i sprężystości w prowadzeniu, zaczął on pomyślnie się rozwijać, zaco p. Bortkiewiczowi należy się uznanie, osobliwie jeżeli zważyć, że niemal wszystkie podobne instytucje przy Towarzystwach rolniczych po dłuższej lub krótszej egzystencji kończą likwidacją. Forma syndykatów, jaką zwykle mają te instytucje, widocznie nie jest odpowiednia, sądząc z praktyki wileńskiej. Stosowniejszy jest charakter składu.

Z dat o składzie wyjmujemy najważniejsze i charakterystyczne, gdyż całego materiału przez sprawozdawcę podanego w tym artykule wyczerpać nie możemy.

W roku sprawozdawczym 1906 było sprzedano:

narzędzi i maszyn za 71,600 rb. *)	
nawozów sztucznych za 60,500 „	
nasion „ 18,400 „	
towarów różnych „ 13,900 „	
do filji oddano „ 1,100 „	
Razem za 165,500 rb.	

Dochodu było ze sprzedaży 18,773 rb., co przy wartości towarów 149,522 rb. wynosi 12%.

Czysty zaś zysk wynosił 7,690 rb., czyli przeszło 5%.

Rok sprawozdawczy 1906, jak każdemu wiadomo, nie był pomyślny dla handlu, rok bieżący zapowiada się bardzo pomyślnie dla składu, jak to w porównaniach sprzedaży za styczeń i luty tych lat widać i tak sprzedano towarów:

1906 r.	1907 r.
w styczniu za 6,000 rb.	22,600 rb.
w lutym za 7,800 rb.	25,400 rb.

a więc wzrost o 3 i pół raza i gdyby w tem tempie sprzedaż szła dalej to w roku 1907 byłoby sprzedano towarów za przeszło pół miliona rubli.

Zakupy włościan w składzie są jeszcze stosunkowo małe, ale wyraźnie rosną i tak było sprzedano włościanom:

	1905 r.	1906 r.
pługów	443	720
sieczkarni	480	720
młocarni rącz. 16		37

a więc w roku 1906 w porównaniu z poprzednim rokiem 1905 zakupy włościan w składzie Towarzystwa

*) Cyfry zaakraglamy.

wzrosły w dwójnasób, co jest rzeczą bardzo pomyślną, dowodzącą wzrostu zaufania u włóścian do składu. Następnie sprawozdanie kasowe samego Towarzystwa, odczytane przez skarbnika p. B. Umiastowskiego, wykazuje:

Table with 2 columns: Category, Amount. Rows: w dochodach 4,751 rb., w wydatkach 4,621 rb.

czyli dochód przewyższa wydatki o 130 rb.

Jest to tak skromny bilans, że od razu już z niego widać, jak anemicznym jest nasze Towarzystwo, bo i jakąż ono większą akcją może rozpocząć z takim mniej niż skromnym funduszem.

W dalszym ciągu prezes p. Wańkiewicz odczytał szereg pism i wniosków, poruszył sprawę szkoły rolniczej wronieckiej. Szkoła zatwierdzona buduje się ciągle, wydano na nią już poważną sumę, tylko szkoły nie ma, t. j. uczniów, nauczycieli i nauki, a czas idzie nie pyta, młodzież marnuje się lub ucieka do innych zawodów.

W końcu zebrania odbyły się wybory, o czym już pisaliśmy. J. Korwin.

Kronika polityczna.

ROZRUCHY W RUMUNJI.

Kwestia żydowska w Rumunii nie jest sprawą nienawiści wyznaniowej, gdyż lud rumuński odznacza się tolerancyjnością, ale sprawą narodową i ekonomiczną - społeczną. Rumuni bronią się przed napływem Żydów, jak państwa Nowego Świata przed imigracją Chińczyków. Prześladowania Żydów wywoływały parokrotnie interwencję obcych mocarstw. Napoleon III czynił już przedstawienia królowi Karolowi z powodu prześladowania ludności żydowskiej. Kongres berliński w r. 1878 żądał od Rumunii, na prośbę Francji, równości Żydów wobec prawa. Rumunja gorąco protestowała przeciwko zupełnemu zrównaniu Żydów z ludnością chrześcijańską; zgodzono się na rezolucję kompromisową - naturalizację Żydów na żądanie udzielając im tylko parlament, jak wszystkim cudzoziemcom. Ogół Żydów pozostał dotychczas cudzoziemcami, pozbawionymi obywatelstwa, możności zajmowania urzędów publicznych, korzystania z praw politycznych, posiadania ziemi na własność. Większość Żydów rumuńskich pochodzi z Galicji i Bukowiny, niedawno do Rumunii przybyła, nie dążyła bynajmniej do przyswojenia sobie języka krajowego, nie kształciła dzieci w szkołach krajowych. Rumuni zajęli też wobec nich stanowisko wrogie, nie życząc sobie asymilacji. Na 6 milionów mieszkańców jest tylko 266 tysięcy Żydów, ale przedstawiają oni poważną siłę ekonomiczną. Cały handel, zwłaszcza drobny, produktów spożywczych i wódki jest w ich rękach. W Jassach, mieście liczącym 80,000 mieszkańców, większość stanowią Żydzi. Kredyt znajduje się w ich rękach.

Rząd wprowadził ograniczenia - zabronił im nabywania ziemi, pozbawił ich prawa szynkarstwa (rozporządzenie to zresztą zostało na ogół niewykonane), nie nadając praw obywatelskich zmusił do służby wojskowej bez możliwości awansu. Prześladowania Żydów powodowały masową emigrację, ale na jej miejsce napływały nowe masy żydowskie. Stany Zjednoczone w r. 1902 próbowały zjednoczyć państwa europejskie do zaproteśtowania przeciwko położeniu Żydów w Rumunii, gdyż do nich dążyły tysiące emigrantów rumuńskich.

Rumunja jest krajem włóściańskim - 81,2% ludności kraju stanowią chłopcy. Uwłaszczeni przed kilkudziesięciu laty, znajdują się w położeniu niesłychanie ciężkim. Próbowali rozwinąć ruch parcelacyjny, ale bezskutecznie. W Moldawie na 1,057 właścicieli wielkich obszarów jest 210,000 drobnych włóścian, zmuszonych do dzierżawienia ziemi, jak w wielu okolicach Rosji, za wszelką cenę. Tę zależność chłopów ekaploatują nie właściciele, zwykli mieszkający poza krajem, lecz dzierżawcy. Wśród nich jest czwarta część Żydów, przybyłych z Besarabji i Bukowiny. Pięciu braci Fischerów z Bukowiny skupili w swoich rękach większość dzierżaw w Moldawji. Dzierżawia oni 268 tysięcy hekt. ziemi, za którą płać 3,441,000 fr. Włóścianie poddzierżawiają za podwójną, częściej za potrójną cenę. Te 69 majątków otaczają 79 gmin wiejskich.

Oprócz „trustu“ braci Fischer istnieje mniejszy „trust“ braci Juster, dzierżawiący 30 tys. ha za 526 tys. franków. Te dwa „trusty“ obejmują przestrzeń przeszło 9 powiatów na ogółem 32 powiaty w Rumunii. Ziemia, znajdującą się w ich posiadaniu, mogłaby wyżywić 50-60 tys. włóścian, czyli 250 do 300 tysięcy osób. Przeszło połowę (880 tys. ha na 1,445 tys. ha) większej własności dzierżawia cudzoziemcy. Tylko 20 proc. tej ziemi uprawiają sami dzierżawcy, resztę poddzierżawia się chłopom. Wielkie Towarzystwa ubezpieczeń, Tow. dobroczynności, nawet państwo - wydzierżawiają ziemię drogą licytacji cudzoziemcom.

Rozruchy włóściańskie odsłoniły tak bolesną i straszną stronę życia ekonomicznego Rumunii, że rząd będzie musiał przedsięwziąć natychmiastowe środki zaradcze, ograniczyć termin dzierżaw, rozwiązać uciążliwe kontrakty dzierżawne i wszcząć natychmiastowo wielką akcję reform agrarnych.

Zaburzenia rumuńskie budzą poważne obawy w krajach sąsiednich. Chłopi rumuńscy, a nawet ruscy z Bukowiny, zwłaszcza z powiatów serockiego i suczawskiego, przekradają się przez granicę, ażeby wziąć udział w rozruchach i rabunkach. Jeżeli zaburzenia w Moldawji nie będą szybko stłumione, na co się nie zanosi, ruch agrarny przeniesie się może na Bukowinę, a następnie do Galicji. Wobec tej obawy rząd austriacki zamierza przedsięwziąć energiczne środki dla zapobieżenia rozruchom. Mówią nawet o rozciągnięciu kordonu wojskowego na granicy rumuńskiej. Pułk piechoty w Czerniowcach otrzymał rozkaz, że w każdej chwili ma być gotów do wyruszenia.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 15 (28) marca Klemensa Hofbauera - według nowego stylu Wielki czwartek. Jana Kapistrana.

Jutro: Abrahama pust. - według nowego stylu Wielki piątek. Eustazego Op. i Cyrylla Djak.

Do Rzymu wyjechał w tych dniach z Petersburga dyrektor departamentu obcych wyznań, Władimir, w celu omówienia tam kwestji mianowania nowego metropolity kościoła rzymsko-katolickiego w Cesarstwie, oraz innych spraw, dotyczących położenia Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem.

Ministerjum komunikacji wniosło do Dumy Państwowej żądanie kredytów na dalsze ulepszenie nowozbudowanych kolei, a mianowicie na koleje: Siedlce-Bołogoję 6,387,154 rb., na odnogę Grodno-Mosty 598,431 rb., na koleje: Kowel - Włodzimierz-Wołyński 1,345,414 rb. i na budowę odnogi Sucańskiej, która będzie doprowadzona z Kowla do Pińska - 71,321,187 rb.

Urządzenie prawosławnych i staroobrzędowców. Zarząd rolnictwa i urzędów rolnych wydelegował p. Kologriwowa do rozporządzenia wileńskiego general-gubernatora dla udziału w pracach co do urządzenia rolnego i przesiedlenia staroobrzędowców i dzierżawców prawosławnych tego general-gubernatorstwa.

Komisje agrarne. Zarząd rolnictwa postanowił otworzyć w roku bieżącym komisje rolne w gub. wileńskiej w powiecie wilejskim; w gub. grodzieńskiej w powiatach sokólskim, bielskim i białoostockim, w gub. kowieńskiej w powiatach kowieńskim i szawelskim.

Czy istnieje Wędziągolski? Jak wiadomo, w „Rusi“ drukowany był list niejakiego Wędziągolskiego, który nazwawszy się „Polakiem“ przekreślił potem to miano i napisał: syn Polaków. W tej samej „Rusi“ p. W. D. wyrażał wątpliwość, czy takie „monstrum“ istnieje. Od jednego z kolegów szkolnych p. W. otrzymujemy list, z którego się okazuje że p. W. jest obecnie studentem w Petersburgu, że zaś wykształcenie średnie pobierał w Wilnie, w bezwzględnie rusyfikatorskim podówczas Konwikcie. „Z jednej strony znieprawiająca szkoła rosyjska - pisze nasz korespondent - z drugiej strony bezpośredni wpływ prawdziwych Rosjan wytworzyły taki dziwolak polityczny z p. W., którego w szkole koledzy uważali za „narwanego“ z powodu jego wysiłków wynalezienia perpetuum mobile?

Z Sokola. W niedzielę d. 18 (31) b. m. odbędzie się w Sokole walne zgromadzenie członków. Na zebraniu tem będzie rozpatrywany projekt budowy Sokolni, poczem odbędzie się wybory nowych sześciu członków na miejsce ustępujących według wymagań statutu Sokolego. Początek zebrania o godzinie 6 wieczorem.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zarząd ukonstytuował się, wybierając ks. prałata Kurczewskiego na prezesa, dr. Wł. Zahorskiego na wiceprezesa, p. Kościalkowskiego na sekretarza i skarbnika, oraz dr. Czarkowskiego na bibliotekarza.

Powtórzenie wieczoru Prusa w Lutni. Powodzenie, jakim się cieszył niedzielny wieczór, poświęcony pracy literackiej B. Prusa, skłoniło Lutnię do powtórzenia go w sobotę d. 17 b. m. Ze względu na to, że nasza młodzież szkolna pozbawiona jest odpowiednich wieczorów, przeto radzimy skorzystać ze sposobności poznania jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich w dobie obecnej.

Na program złożą się: 1) Odczyt p. Monkiewicza. 2) Sen z „Opowiadań wieczornych“ deklamacja. 3) „Placówka“ sztuka ludowa w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Początek o g. 8 wiecz. Zapisy na wejście rozpoczyna się w piątek od g. 7 - 8 wiecz., a w sobotę od g. 3 p.p.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa doradczej pomocy lekarskiej w Wilnie odbędzie się d. 24 b. m. (7 kwietnia) w sali Rady miejskiej.

Pierwsze „Koło“. D. 13 (26) b. m. na ogólnym zebraniu członków cytelnii bezpłatnej im. Mickiewicza uchwalono jednogłośnie, ażeby cytelnia wcielić do „Oświaty“. Wymagana przez statut liczba (30) dała możność założenia pierwszego „Koła“. Do zarządu „Koła“ powołano 12 osób zaś do komisji rewizyjnej - 3.

Koncert. Dziś odbędzie się w Sali Miejskiej koncert utalentowanej

pianistki p. Jadwigi Ablamowicz, z udziałem primadonny opery warszawskiej p. Mroczkowskiej i pierwszego skrzypka orkiestry Filharmonji warszawskiej, p. Józefa Ozimińskiego.

Koncert ten budzi duże zainteresowanie.

Pracownicy kolejowi zamierzają zorganizować w lokalu klubu Poleskiego całą serję wykładów na temat związków zawodowych wogóle i specjalnie w kwestjach organizacji zawodowej kolejarzy.

Zwiększenie pensji żandarmów. Z powodu zniesienia w wielu punktach pogranicznych dodatkowych posterunków żandarmskich znaczna część żandarmów przeszła na służbę na kolei (warszawsko-petersburskiej, poleskiej etc.). Żandarmi kolejowi pobierają 40 rb. miesięcznie, podczas gdy żandarmi pograniczni otrzymywali pensji zaledwie 25 rb. miesięcznie.

Wszechrosyjska konferencja zawodowych związków kolejowych ma być w krótkim czasie zwołana w celu zorganizowania wszechrosyjskiego związku kolejowego na związek czysto zawodowy bez tendencji politycznych. Konferencja delegatów stacji wysłanych stwierdziła, że obecny związek chyli się ku upadkowi i oświadczyła się za wyjściem ze związku socjalnych-demokratów.

W obronie wolności zgromadzeń. Zgromadzenie pończoszników Żydów, które miało się odbyć 13 (26) b. m. w lokalu Meange-Szabos, zostało rozwiązane z powodu zakazu policji przemawiania po żydowsku. Zebrani postanowili wysłać petycję do Dumy na imię frakcji s.-d. z żądaniem zabezpieczenia każdej narodowości prawa przemawiania na zebraniu w języku ojczystym. Koło polskie z pewnością tę sprawę poruszy.

Podanie. Miasto Smorgonie złożyło podanie do general-gubernatora wileńskiego o otwarcie w Smorgonach oddziału Banku państwa lub kasy państwa.

Prezes sądu sierocego w Wilnie podał prośbę o pozwolenie pobierania podatku kancelaryjnego od wszelkich podań do tego sądu na rzecz kancelarji takowego.

70 „katorżan“ w Wilnie. Z 718 marynarzy, skazanych na ciężkie roboty za bunt w Kronsztadzie, 70 odbywa karę w więzieniu wileńskim.

Brak rozumu czy kultury. P. Brun właściciel fabryki pończosniczej, w której pracuje około setki robotników, zażądał podpisania przez pracujących zobowiązania, że bez wymienienia przyczyn w każdym czasie może każdego z pracujących oddać. Kiedy robotnicy odmówili podpisania takiego zobowiązania, p. Brun, właściciel fabryki, zawezwał policję, ale nie nie wskórał, podobno nawet wezwany funkcjonariusz policji oświadczył, że zna Bruna, jako człowieka nienormalnego.

Kara dyscyplinarna. Dowodzący wojskami okręgu wileńskiego rozkazał aresztować na odwachu s tabs-kapitana Kasatkina za to, że nie wypełnił rozkazu głównego ordynatora będąc dyżurnym w szpitalu wojskowym i nie przedsięwziął środków usunięcia osoby postronnej z oddziału oficerskiego szpitala, a nawet grał tam w karty.

Sąd wojenny. Główny sąd wojenny nie uwzględnił skargi kasacyjnej na wyrok sądu wojennego wileńskiego, skazujący na areszt miesięczny na odwachu podporucznika Czeczulina, za nadużycie władzy.

Z sądu. D. 13 (26) b. m. z wyroku wileńskiego wojennego sądu okręgowego szeregowiec 105 Orenbur. pułku piechoty Stanisław Madum skazany został na 12 lat ciężkich robót za roztworzenie rzeczy rządowych i zbrojny napad na dwór w powiecie wileńskim.

Szkoła junkierska w sądzie. Uczniowie wileńskiej szkoły junkierskiej byli zaprowadzeni w towarzystwie kapitana Sazonowa na posiedzenie izby sądowej w celu zaznajomienia ich z procedurą sądową. Junkrowie przesłuchali trzy sprawy. Kapitan Sazonow podczas przerwy dawał junkrom wyjaśnienia.

Sprostowanie. W Nr-ze 59-m „Dziennika Wileńskiego“ w kronice czytać należy „Dama klasowa w gimnazjum Maryjskiem“.

Księgarnia Zawadzkiego prosi nas o zaznaczenie, że biletów na wieczór operetkowy sprzedawać nie będzie.

Bójki. D. 13 (26) b. m. w piwni przy ul. Kalwaryjskiej poranili się wzajemnie nożami mieszkańcy kolonii Łosiowej, Szymon Grygorjew i Gabriel Zubow. Powodem nieporozumienia była nieakuratność pieniężna Grygorjewa względem Zubowa. Robotnicy Edward Jaunskiewicz i Konstanty Grygielewicz poranili się wzajemnie nóżkami na zauku Junkierskim.

Zuchwały przekupień. D. 13 (26) b. m., gdy włóścianin Marcin Gumowski wracał z miasta do domu przez Poplawy, za taniemi mieszkaniem Wawelberga spotkał przekupnia, który mu zaproponował kupno chustki. Gumowski umówił się o cenę. W chwili, gdy miał regulować należność, przekupień porwał mu woreczek z trzema rublami i ratował się ucieczką.

Kradzieże. D. 13 (26) b. m. skradziono: Joannie Anczykowej (ul. Smoleńska) biżuterję, futro i suknie wartości 350 rb., Onufremu Przyjałgowskiemu (ul. Słomianna) futro i dwa palta wartości 150 r., Adamowi Łobaczewskiemu (ul. Nieswiejska) konia wartości 100 rb.

Topielec. W pobliżu koszar kozackich woda wyrzuciła na brzeg mężczyznę w wieku około 30 lat.

Rozbiegany koń. D. 13 (26) b. m. koń zaprzęgnię do woza, kierowany przez Mowszę Snockiego, ponosił tak nieszczerliwie, że wóz uległ wywróceniu na rogu ulic Pozawańskiej i Ogródowej, a woźnica nadwyrzucił sobie klatkę piersiową.

Przy pracy. D. 13 (26) b. m. cieśla Tymoteusz Andrejew, pracujący przy budowie domu Tokaczewa (ul. Kalwaryjska), siekierą rozciął sobie nogę do kości.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

Kronie (pow. święciański). Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na zbudowanie kościoła w Kroniach, dawnej wsi kościelnej.

Kowno. (Kor. wł.). D. 18 marca poematem Żulawskiego „Eros i Psyche“ Teatr Polski z Wilna pod dyr. p. Nuni Młodziejewskiej rozpoczęło szereg przedstawień w Kownie. Cieszył się on w Wilnie ogromnym powodzeniem i stał się polem polem całego społeczeństwa polskiego, na co zasłużył rzeczywista swą wartością i podjęciem zadania wskrzeszenia teatru polskiego na Litwie.

Należy się więc mu i ze strony całego miejscowego społeczeństwa polskiego jaknajgorętsze poparcie, zwłaszcza, że repertuar, oprócz wspomnianego już utworu „Eros i Psyche“, zawiera takie rzeczy, jak „Diady“, „Dyrektor Flachman“, „Karykaty“. Tak rzadko mamy sposobność usłyszeć mowę polską na scenie, zakletą w rzeczywistości artystyczną formę, i obyśmy tylko potrafili z tej nadarzającej się teraz sposobności należycie skorzystać.

Oto już upłynęły 2 miesiące od ostatecznego zatwierdzenia „S o k o l a“ i wstyd powiedzieć, dotychczas nie jest on jeszcze zorganizowanym, a jeszcze narzekamy na przewlekaniu... biurokracji rosyjskiej.

Nielatwo nam zdźwignąć się „z wygodnej pościeli“, na nowe życie koleje.

Taka opanosłość jest karygodna, zwłaszcza tak zagrożonej placówce, jak Kowno, gdzie Polacy, jesteśmy wystawieni na wszelkiego rodzaju pociski. Samo życie zawstydza nas: sporo robotników, dzięki niedasnej polityce ks. Olsz... w kwestji narodowościowej, ma wystąpić ze stowarzyszenia „w. Józefa i przyłączyć się do „Sokola“. Niestety, dotychczas w Kownie nie może on wlecieć, ten „Sokół“, który woła: „Więc, dalej ochoczo, w daleki ten lot.“

Na pociechę należy dodać, że przed paru dniami został wydrukowany statut „Sokola“. Mijemy nadzieję, że jeszcze za dwa miesiące, to może oczekujemy się i zebrania organizacyjnego.

Powstał projekt podania do legalizacji polskiego Tow. „Oświata“ na wzór wileńskiego. To, że ta sprawa zajmują się gorąco nasze panie, daje rękojmię, że „Oświata“ w krótszym przeciągu czasu poświeci funkcjonować, niż „Sokół“.

Muszą jeszcze zaznaczyć, że statut „Tow. samopomocy handlowo-wydziałającego się z Polaków, podany do legalizacji razem z „Sokolem“ w jesieni r. z., dotychczas leży pod suknem w kancelarji p. gubernatora. Biurokracja również pokazuje czasami, co umie.

Z powodu nowego technicznego opatrzenia murów gimnazjum męskiego i jego, wykłady we wspomnianych zakładzie rozpoczyna się po zapustach dopiero we środę 14 marca.

Wspomnę jeszcze, że wśród rodziców Polaków wspomnianego zakładu wszczęła się teraz dosyć ożywiona praca, mająca na celu ulepszenie uczęszczania uczni na wykłady języka polskiego. Dotychczasowe stosunki były wprost przerażające, ze 140 uczni - Polaków uczęszczała na wykłady mniej, niż połowa, ale istnieje nadzieja, że się teraz wszystko poprawi, więc o tem innym razem.

Srednik (gub. kowieńskiej). Ministerjum spraw wewnętrznych uwzględniło podanie proboszcza średnickiego o wyasygnowanie 3,500 rb. zapomogi na budowę kościoła.

Powiat słucki. W powiecie słuckim otwiera się towarzystwo kredytowe ziemianinów dla ludności wiejskiej i miejskiej. Pani Michałina Domańska ofiarowała 1,000 rb. na rzecz tego towarzystwa. Statut już opracowany i złożony dla legalizacji.

Witebsk. W niedzielę 11 (24) b. m. pokazał się w zaścianku Baka in pod Witebskiem b o c i a n y. Nikt ze starszych ludzi nie przypomina sobie tak wczesnego powrotu bocianów.

Ilukszta (w Kurlandji). W Ilukszcie w zapusty, w sali miejscowego hotelu odbyło się pierwsze polskie przedstawienie teatralne. Sala była przepelniona. Na całość wieczoru złożyły się „Stryj przyjechał“, parę udatnych żywych obrazów, oraz tańce, które się przeciągnęły do godz. 3 rano.

do wnętrza ośmiu młodych ludzi, ubranych w czapki szkoły Wawelberga i Rostwanda (napewno samozwańców dla odwrócenia uwagi), uzbrojonych w rewolwery i krzyknęło „ręce do góry“. Rzucił się na nich majster warsztatu p. Furdzik i inni. Napastnicy dali kilka wystrzałów do bruningów, raniąc kilku obecnych majstrów. Ponieważ strzały zaalarmowały uczniów szkoły, bandyci zaczęli uciekać sięgną przez personel warsztatów. Jednego z bandytów w bramie zdołał pochwytać pomocnik dyrektora warsztatów, p. Muszkat. W tej chwili bandyta rzucił jakiś przedmiot na ziemię... Rozległ się straszny huk. Wszyscy znajdujący się w bramie padli na podłogę. Po rozejściu się dymu przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżeli ludzie rozszarpani lub poranieni. Skutkiem wylubych zabici zostali p. Muszkat, Aleksander Owczarek, uczeń stolarski, a 8 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Uniwersytet ludowy w Warszawie. Działalność uniwersytetu ludowego rozwija się pomyślnie i budzi widoczną przyszłość tej ruchliwej instytucji. W pierwszym półroczu uniwersytet miał 1,800 słuchaczy płci obojej, przeważnie ze sfery robotniczej. Najwięcej słuchaczy, bo 1,143, miał język polski, następnie arytmetyka 926, historia 359 itd. Odczytów usłuchano: 14 w Warszawie, 16 na Woli i 16 na Pradze, niezależnie od zwiedzania miejsc, zbiorów i osobliwości miasta. Księgarnia uniwersytetu liczy 1303 dzieła.

Koncerty historyczne. Filharmonja warszawska rozpoczęła w d. 25 b. m. (7 kwietnia) szereg koncertów historycznych dla młodzieży, w połączeniu z wykładem dziejów Polski od X w. do dzisiaj.

Instytut weterynaryjny. Rada profesorów warszawskiego instytutu weterynaryjnego, po ogłoszeniu przez studentów bojkotu, postanowiła zamknąć instytut warunkowo na czas nieokreślony i otworzyć ponownie przy zupełnej gwarancji, że życzą sobie tego studenci. W razie niemożności prędkiego wznowienia wykładów, instytut będzie zamknięty do jesieni.

Sprawa żydowska w sejmie. W sejmie galicyjskim świeżo poruszony został pierwszy kwestję żydowską ze stanowiska żydowskiego poseł dr. Loewenstein, znany adwokat lwowski, cieszący się sympatją w kołach polskich, dr. L. zażądał od całego społeczeństwa pomocy dla owego osiemkrotstysięcznego szarego tumanu żydowskiego, żyjącego w nędzy, dowodząc, że powodem tej nędzy jest postęp techniczny i społeczny, który Żydów wykluczył z życia przez wieki w jednym tylko zawodzie: w handlu i pośrednictwie pomiędzy zarobku. Wówczas zarzucił społeczeństwu polskiemu, że Żydów do innych zawodów, a przedewszystkiem do urzędów autonomicznych nie dopuszcza i zażądał, aby całe społeczeństwo, nie jak dotychczas sami Żydzi, wychowywało Żydów, jak również postawił rezolucję, polecającą wydziałowi krajowemu zbadać pauperyzm wśród żydostwa i przygotowanie na następna sesję wniosków dla podniesienia dobrobytu ludności żydowskiej. Rezolucję tę sejm jednogłośnie uchwalił.

Ojciec św. i strajk szkolny. Pius X oświadczył niedawno deputacji obywatelstwa poznańskiego, przybyłej do Rzymu celem wyjaśnienia w Watykanie stosunków w zaborze pruskim, że pochwała dla obrony praw Kościoła, błogosławił ludności polskiemu, jego męczeńskim działaniom i tym wszystkim, którzy za tę sprawę cierpią i ofiary ponoszą. Nadto Ojciec św. wkrótce z wysokości swego tronu wygłosi jasną i niezmiernie miłą dla nas dającą nadzieję, że nauka religii musi być udziałem dzieciom w ich języku ojczystym.

Konfiskaty pruskie. Policja pruska skonfiskowała, a prokuratorja skazała na zniszczenie następujące dzieła, przeznaczone dla księgarni p. Edmunda Mieloskiego w Sremie: „Królowa korony polskiej“, wydanie Macierzy polskiej we Lwowie: „Jan Kiliński“, tamże. Adam Mickiewicz, Poesje tom III, wyd. G. Gebethnera i S-ka w Krakowie. Wypisanki: „Warszawianka“, „Legjon“, „Wyzwolenie“, „Noc listopadowa“.

Interpelacja polska w sprawie wydalenia gimnazjalistów była weszły w zakres przedmiotem rozpraw w parlamencie niemieckim. Sekretarz stanu Posadowski sprzeciwiał się jej odczytaniu, gdyż dotyczyła wewnętrznej sprawy państwa pruskiego, parlament jednak nie przystał na to. Przeciwno rządowi przemawiali Polacy, socjaliści, wolnomyślni i centrowcy, obronie jedynie liberali narodowy Ortel.

Zjazd „Straży“. W Poznaniu odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów związku „Straży“. Obradom przewodniczył Józef Kościelski. Postanowiono reorganizację związku na zasadzie decentralizacji, wzorując się pod tym względem na taktyce hakatyjskiego Ostmarkvereinu.

Z listów do Redakcji.

Śmiertelność u „Dzieciątka Jezus“.

Pani Franio w notatce swej, podanej w Nr 47 „Dzien. Wileńskiego“ p. t. Śmiertelność u „Dzieciątka Jezus“, zarzuca miłej podpisanej fałszywą wiadomość o tym zakładzie, zawartą w artykule naszym o „Cmówi Bakszta“ (patrz Nr 35 „Dziennika“). Dlaczego w takim razie zarząd dzisiejszej dobroczynnej instytucji „Imię Mładzieniec“ nie zaprzecza wprost, a przedewszystkiem sprawozdaniu urzędowemu „Prikaz Obszczestwiennago Prizrenja“, w którego dane cyfrowe powołuje się „Kotłokrę Litewski“ w art. „Straszny przytułek“ (Nr 29 r. b.)? A właśnie pisząc między innymi o tym domu podrztnków w art. Co mówią Bakszta?, nadmieniliśmy: „Niedawna statystyka wykazuje, że do przytułku przyjęto 255, a niemowląt zmarło w ciągu roku (1) 235 - bagatel...“ „Kotłokrę“ zaś, cytując dane urzędowe pisze: „Tak tedy w r. 1902 naprzykład, jak świadczy sprawozdanie, przyjęto niemowląt do przytułku 255, zmarło w ciągu roku 235, pozostało po dzień 1 stycznia r. 1903 razem z wychowawcami uprzednich lat 643 dzieci“. Fałszywe więc wiadomości w „Dzienniku“ nie podaliśmy, lecz tylko nieuprzedni, bo przedmiotu nie wy-czerpywailiśmy.

Pani F. pociesza nas jednak, że w r. 1906 było w oddziale dla podratków zakładu „Isus Mładziec” 335 dzieci, z tych do 1 sierpnia t. r. umarło 101 dziecko, zaś od tego czasu do 1 stycznia r. b. zaledwo 70 (!, przypisek autora) 59 dzieci. Tylko 160 dzieci w ciągu roku... Pociesza nas „sprawozdanie” Deskonale pamiętam, że o zakładzie „Isus Mładziec” jeszcze przed „Dziennikiem” i „Kurjerem”, przed kilkoma laty, alarmowały artykuły „Siewiero-Zapadnyj Głos”, w czasach gdy kokietował on jeszcze publiczność polską (a prasy naszej tu nie było).

Sulimczyk.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie dodać musimy od siebie, że 1) cyfry z r. 1902 i 1906 wykazują znaczny postęp zdrowotności u „Dzieciątka Jezus” i 2) że dla prawidłowej oceny należałoby dane, dotyczące „Dzieciątka Jezus” zestawić z danymi o śmiertelności dzieci w ogóle i w innych zakładach tego rodzaju w szczególności.

Red.

Jeszcze parę nazwisk.

W celu uzupełnienia smutnego obrazu, podanego w „Krwawych liczbach” w № 91 „Dziennika Wileńskiego”, przez sz. pana Zahorskiego, łączę tu jeszcze kilka nazwisk ofiar opuszczonych w spisie, a które mi się udało z popiołów zapomnienia świeżo odkopać. I tak:

- 1) Tomasz Mackiewicz, powieszony w Kownie dn. 14 sierpnia 1863 r.
- 2) Żołnierz Antoni Życki, powieszony dn. 13 września, w Rosieniach.
- 3) Horuszewski i Trofimczuk, powieszony 5 października w Kobryniu.
- 4) Wincenty Oświecimski, powieszony dn. 14 października w Choroszczynie, w pow. białostockim.
- 5) Ks. Adam Talko, proboszcz kościoła w Iszkłodzi, rozstrzelany dn. 10 czerwca, w Lidzie.

Łącznie więc z podanymi w „Krwawych liczbach” nazwiskami, w ilości 82, oraz donotowanymi przeze mnie 12 (w № 19 „Dz. Wil.” r. b. 6 i obecnie tyleż) ogólna liczba skazańców wynosi już 94.

Zdaje się jednak, iż i ta cyfra jest jeszcze niepełną.

Z. K.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

**** Sprawa o zabójstwo Hercenzstejna.** Dnia 7 (20) zakończyło się posiedzenie sądu w Kiwepnie w sprawie zabójstwa Hercenzstejna. Sprawę odłożono do dnia 3 (16) kwietnia z powodu niestawienia się nieznanego z miejsca zamieszkania Łariczkina, Topolewa, Polownikowa, Juszkiewicza-Kraskowskiego, Rudzika, Bielajewa. Sąd w uzupełnieniu poprzedniego postanowienia wydał rozporządzenie przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Juszkiewicza-Kraskowskiego i aresztowania go.

**** Sprostowanie urzędowe.** W znanym wyjaśnieniu ministerjum spraw wewnętrznych z powodu omyłek wypadków, powiedziano było pomiędzy innymi, że konsulowie zagraniczni wyrazili gen. Kaulbarsowi podziękowanie za przyjęcie przez niego środków ochrony. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się trochę inaczej: kiedy konsulowie zagraniczni wysłali telegramy, że nie czują się sami bezpieczni i że życie ich współobywateli jest w niebezpieczeństwie i gdy wskutek tego Stolypin telegrafował do Kaulbarsa, ten ostatni postawił przy domu każdego z konsulów po dwóch żołnierzy, ale konsulowie na to odpowiedzieli: dziękujemy, nie chcemy takiej tylko ochrony. I tę odpowiedź nazwano w raporcie urzędowym: „podziękowaniem”.

**** Armia rosyjska.** W № 55 „Praw. Wiestnika” znajdujemy w wyciągu z raportu z dnia 25 lutego st. st. ministra spraw wewnętrznych ciekawe cyfry o ilości, poborowych wziętych do wojska w 1906 r. i podział ich urzędowy podług narodowości i plemienia:

Ogółem wzięto	443,969
W tej liczbie:	
Wielkorusjan	214,059
Polaków	26,516
Białorusinów	28,638
Litwinów i Zmudzinów	4,350
Łotyszów	4,654
Ukrainców	99,004
Zydów	16,721
Niemców	6,334
Moldawian (Rumunów)	4,553
Tatarów	8,021
Ormian	4,941
Gruzinów	890
Różnych fińskich plemion.	12,955
Baskirów	6,130
Czuwaszów, bisermianów, meszerjaków i ciepciarów	3,954
Bułgarów	1,934
Greków	638
Cyganów	144

Inne mniej liczne plemiona i narody pomijamy.

**** Finanse rosyjskie.** Zapas złoty Banku Państwa w przeszłym tygodniu zmniejszył się z 1,192 mil. do 1,184 mil. rb., przytem złoto, znajdujące się w rachunku bieżącym u bankierów zagranicznych, zmniejszyło się z 284 mil. do 275. Łość banknotów w obiegu doszła do 1,186 mil. tak, że ilość niepokrytych przez złoto rubli papierowych doszło już do 2 milionów rb.

Handel zewnętrzny rosyjski znacznie się zmniejszył. W pierwsze 1/2 miesiąca r. b. wywóz rosyjski zagranicę zmniejszył się z 116 mil. rb. do 86 mil. czyli o 25 proc., a przywóz z 88 mil. do 63 mil. Tak znaczny spadek sumy obrotów handlowych w Rosji od wielu lat jest rzeczą nieznaną.

**** Anarchista-komunista na służbie policji.** W sądzie wojenno-okręgowym w Moskwie anarchista-komunista Tołpehin oskarżony o udział w rabunku przyznał się, iż był na żołdzie policji, wchodził do kolek anarchistycznych, namawiał do ekspropriacji, a później zdradzał. Tołpehin uż dwa razy był sądzony, ale za każdym razem był wypuszczony na wolność ze względu na to, że czynny jego udział w wywłaszczeniu nie był udowodniony i że zdradzał on istotnych czynnych anarchistów-komunistów.

**** Medal na pamiątkę Cuszmy.** Zdawałoby się, że Cuszmya wywoływać może u Rosjan rumieńce wstydu, a tymczasem zostało postanowione przez ministerjum marynarki wybić medal pamiątkowy Cuszmy.

**** Język ukraiński w gimnazjach.** Ministerjum oświaty rozesało do kuratorów wszystkich okręgów naukowych cirkularze z zawiadomieniem, że wykład języka ukraińskiego jest dozwolony w szkołach średnich.

Głosy prasy rosyjskiej.

W artykule „Tołki” (Pogłoski) „Ruś” pismo co następuje:

„W pismach kursują pogłoski i opowiadania o porozumieniu kadetów z rządem. Sądymy, że sami kadeci nie wiedzą, o ile te pogłoski są prawdziwe. Partja k.-d. objęła bardzo różnorodne żywyły, związane programem partyjnym niezbyt mocno, to też można wątpić, czy zawsze lewica może być pewna, iż wie o tem co robi prawica i odwrotnie”. W każdym razie jest zupełnie pewne, że niedawno partja prowadziła z wielkim powodzeniem pertraktacje z rządem i na gruncie miejscowego samorządu było opracowano porozumienie (sic!), które zadowoliło obie strony. Kadeci mieli być legalizowani, ale sprawa się rozbiła z powodu gwarancji: eżeli kadeci nie wierzyli rządowi, to i rząd zażądał gwarancji, których kadeci dać nie mogli—i legalizacja nie nastąpiła...

Aby porozumienie było możliwe kadeci powinni rozstrzygnąć pytanie: czy można wchodzić w porozumienie z rządem t. j. czy rząd spełni swoje zobowiązania, które tylko w tym wypadku mogą mieć jakąś wartość.

Dla rządu również ważnem jest w kwestji o kadetach wiedzieć: w czyich rękach siła partji—kto w partji jest istotnym przedstawicielem i dźwignią tej większości Dumy, która dla rządu powinna mieć teraz wagę niewątpliwą. Ważną dla porozumiewań jest i ta okoliczność, że doś, aby 60 głosów przeszło na lewo, aby większość okazała się w ręku lewych. To znaczy, że każde dwa—trzy dni położenie może się zmienić...

Jeżeli członkowie partji k.-d., z którymi zamierzono porozumienie, będą mieli nieznaną przewagę w partji i rząd będzie tego zdania, że porozumienie jest potrzebniejsze Dumie i jej partjom niż jemu, porozumienie nie nastąpi; rząd będzie jeszcze na to nie doś przygotowanym, chociaż zdawałoby się ostatnie lata musiałyby mu otworzyć oczy.

Spółeczeństwo uzbroi się w cierpliwość, a Duma będzie dalej robiła swoje.

Duma Państwowa.

W KULUARACH.

Sprawa dzisiejsza 12 (25) marca więcej pochłania uwagi w sali obrad, wskutek czego w kuluarach ożywionych rozpraw mało.

Zbierają się jednak kupki, gdzie, jak zwykle, ośrodkiem jest prawy włościanin i lewy, nie włościanin, lub dziennikarz.

— Jeżeli widzicie głodnego człowieka, to mu chciecie dać jeś, mówi inteligent do „chachla”, ale jeżeli temu człowiekowi jednocześnie ktoś trzyma noż nad karkiem, to wy nie będziecie karmić go, ale naprzód schwyćcie za noż. Wszak mam rację?

— Niby tak, ale tu mowa nie o noż, tylko o sądach polowych...

— Otóż właśnie sądy polowe, to właśnie ten noż, który nam wisi i trzeba go naprzód odsunąć, a potem wziąć się do innych spraw.

— A cóż zostanie, jak zniosą sądy polowe?

— Będziecie wy, posłowie, jako gospodarze kraju radzić jak sądy mają być urządzone.

— To „oni” lepiej wiedzą! Skąd nam o tem myśleć!

Wrażenie zrobiła mowa posła Nowodworskiego. Właśnie dziś jeszcze humorystyczna, choć udająca powagę „Stolica” „Molwa” pomieściła artykuł wysoce zjadliwy, p. t. „Istnno polskie lud”, to znaczy, „narodowy”. Nie trudno domyśleć się, że autorem tego pamfletu, brzmiącego jak dźwięki ogranej i ochrypniętej katarynki, jest członek tej narodowości, czy stronnictwa, które przy wyborach w Koronie przepadało. Ale swoją drogą, największe brednie, umiejętnie rozprzestrzenia, mogą znaleźć ucho, chętnie je słuchające. To też po mowie posła Nowodworskiego, przemawiającego w duchu prawdziwej parlamentarnej opozycji, dziwno się uśmieć i z inem usposobieniem patrzano na tych „czarnostoińców”, którzy jakoś najtrudniej i najdłużej nie mogą dojść do ładu z rządem.

— Dlaczego to poseł Nowodworski przemawiał w imieniu 46-tu deputowanych, skoro Koło polskie ma tylko 34-ch członków, spytał mnie jeden z posłów lewych, a więc z zasady podobny przechylnych ruchowi polskiemu.

— Dlatego, że teraz występują wszyscy Polacy razem, ponieważ posłowie z Litwy i Rosji, stworzywszy osobne Koło, idą w Izbie solidarnie z Kołem koronnem.

— Ależ oni nie Polacy, tylko Litwini i Rosjanie (litowcy i ruskie)?

— Broń Boże, są to Polacy, mówiący po polsku, religji przeważnie katolickiej.

— Tak, to tam są tacy? a przecież u nas wszyscy prawie myślą, że to kraj rosyjski?

— Staralem mu się wytłumaczyć, że tak zupełnie źle jeszcze nie jest, ale nie sądzę, aby był przekonany...

Rozdano listy członków Izby z ich krótką charakterystyką, wedle informacji Agencji Petersburskiej.

Dowiedziemy się stamtąd, że np. hr. W. Puttkamer, umiarkowany narodowiec i kurator reformowanego kościoła w Wilnie jest... katolikiem. Ks. Rodziewicz znow, umiarkowanym liberałem, pan Wesołowski narodowcem bez dodatków, a pp. Wańkowicz, Chelchowski i Chomiński umiarkowanymi narodowcami, panowie Dymyza i Benisławski—Polacy narodowy i t. d.

Komu potrzebne są takie informacje, które nieswiadomych mogą w błąd tylko wprowadzać?

Posel suwalski p. Bułat. „Riecz” tak charakteryzuje wystąpienie p. Bułata, Litwina (?), członka wszechrosyjskiego związku włościańskiego i partji rosyjskiej trudowników. „Mówca bardzo nietęgi. Głos zachrypły, gięsty niezgrabne, a ponadto wielka skłonność do grubiaństw... Jedna zaleta p. Bułata: jego mowy nie trwają dłużej nad 3—5 minut”.

Wybór posła (T. A. P.). Na posła do Dumy z gub. jenijskiej wybrany został duchowny Brylantow, lewy bezpartyjny. Wybór drugiego posła ma się odbyć 15 b. m.

Posiedzenie z dn. 13 marca.

Dalszy ciąg obrad.

Kużmin-Karawajew w przemówieniu hr. Bobrińskiemu, który nazwał mówcę na poprzednim posiedzeniu „nieokrzesanym” i między innymi oświadcza, że stanowczo potępia zabójstwa z lewej strony. Sądy polowe, zdaniem jego, nie wydały wyników i im prędzej będą zniesione, tem prędzej przyjdzie kres okropnościom, rozdzierającym kraj.

Po mowie Kużmin-Karawajewa przyjęto wniosek ograniczenia mów do 5-iu minut.

Hr. Stenbok-Fermor wątpi, czy Duma przedstawią całą Rosję. Za to, za co Duma syka, jego wyborcy o 1600 wiorst oklaskiwali go. Kraj wie, że sądy polowe przeznaczone są tylko dla morderców i rozbojników. Jeżeli sądy nie były wprowadzone, Duma nie mogłaby się zebrać. Krew niewinnych leje się nie tylko wskutek wyroków sądów polowych—niech więc leje się z dwóch stron i padnie na głowę inicjatorów rzezi. Mówca protestuje przeciw rozpatrywaniu kwestji sądów przed kwestją agrarną. Porządek taki wywołuje w nim uczucie, jakie ma gracz, gdy dostrzeże, że gra prowadzoną była nieuczciwie.

Cały szereg mówców zrzeka się głosu. Wniosek o zakończeniu rozpraw przyjęto. Głos zabiera prezes Rady ministrów. Zapanowuje cisza.

MOWA STOLYPINA.

„W sprawie, która jest przedmiotem rozpraw, zmuszony jestem przedewszystkiem zaznaczyć, że, zdaniem rządu, nadano jej kierunek niewłaściwy. Prawa tymczasowe, które wprowadzono podczas zawieszenia czynności Dumy, mogą być odwołane tylko sposobem wskazanym w § 87 ustaw zasadniczych. Artykuł 87 brzmi, że prawo tymczasowe traci moc obowiązującą, jeżeli zwierzchność właściwa nie wniesie do Dumy w ciągu pierwszych dwóch miesięcy po wznowieniu jej posiedzeń—stosownie do projektu do prawa. Prawo przewidywało więc, kiedy ma tracić moc obowiązującą prawo tymczasowe. Zdawałoby się, że innego porządku być nie może, lecz jeżeli patrzeć i z innego punktu widzenia, t. j. że i prawa tymczasowe mogą być znoszone w ten sam sposób co i prawa stałe (zgodnie z § 56 statutu Dumy Państwowej), to i w tym wypadku podlegać rozprawom zasadniczym ta kwestja może nie wcześniej, jak po upływie miesiąca od złożenia prezesowi Dumy odpowiedniego wniosku na piśmie przez 30 posłów. Więc kwestja ta, według obrad, mogła stać się przedmiotem obrad nie wcześniej, jak 12 kwietnia, bo 12 marca został podany wniosek. Jeżeli projekt regulaminu przeczy temu prawu, to projekt jest mylny i dlatego nie został ogłoszony przez Senat w roku zeszłym. Mówię tylko, żeby stwierdzić, że prawo o sądach polowych nie mogłoby stracić mocy obowiązującej wcześniej, jak w końcu

kwietnia czy to przy stosowaniu § 87, czy 55.

Lecz, panowie, to tylko strona formalna sprawy. Rozprawy tu toczyły się zasadnicze. Słyszeliśmy tu oskarżenie rządu. Słyszeliśmy, że ma on ręce we krwi. Słyszeliśmy, że wstydem jest i hańbą, że w Rosji były używane takie środki, jak sądy polowe. Jakkolwiek rozprawy niniejsze nie mogą mieć wyniku realnego, rozumem jednak, iż Duma czeka od rządu odpowiedzi jasnej i prostej na pytanie: jak rząd zapatruje się na dalsze trwanie w kraju prawa o sądach polowych? Panowie, nie uchylam się od odpowiedzi. Nie odpowiem tylko na napaście za przekroczenie władzy i rzeczy nieprawne, dopuszczone przy stosowaniu tego prawa. Narzekania te są gołosłowne i odpowiedź na nie będzie przedwczesną. Będę mówił w innej—ważniejszej kwestji. Odpowiem na napaście na samą naturę tego prawa, na twierdzenie, że to jest hańbą i zbrodnią, wprowadzającą zepsucie do podstaw państwa.

Najjaskrawiej odbiła te argumenty mowa posła Makłakowa. Gdybym zaczął mu przeczytać, wdałbym się niewątpliwie w spór prawniczy—musiałbym stać się obrońcą sądów polowych, jako instytucji sądowej i prawnej. Na tej płaszczyźnie myśli, mniemam, że nie rozeszlibyśmy się ani z Makłakowem, ani z innymi mówcami, którzy bronili tejże zasady. Bardzo trudno jest przeczytać wytrawnemu prawnikowi, który z talentem broni doktryny. Lecz, panowie, państwo musi myśleć inaczej. Musi ono patrzeć z innego punktu widzenia, pod tym względem poglądy moje są niezmiennie. Państwo może, państwo powinno, kiedy znajduje się w niebezpieczeństwie, wprowadzić najsurowsze, najbardziej wyjątkowe prawa, żeby ochronić się od rozpadnięcia.

Tak było, tak jest, i tak pozostanie na zawsze.

Ta zasada jest w naturze człowieka, w naturze samego państwa. Kiedy dom się pali, wpadacie do cudzych mieszkań, łamiecie drzwi, okna; kiedy człowiek jest chory, leczy jego organizm, trując go jadem; kiedy na was naciera zbroj, zabijacie go.

Taki porządek rzeczy uznano we wszystkich państwach. Niema prawodawstwa, które nie dawałoby prawa rządowi wstrzymać bieg prawa, kiedy organizm państwa jest wstrząśnięty do podstaw, które nie dałoby mu pełnomocnictwa do zawieszenia wszelkich norm prawnych.

To stan obrony koniecznej. Stan taki doprowadzał państwo nie tylko do surowych represji, nie tylko do stosowania różnych represji względem różnych osób, względem różnych kategorii ludzi, doprowadzał państwo do poddania wszystkich woli jednego człowieka, samowoli jednego człowieka, doprowadzał do dyktatury, która czasem wybawiała państwo z niebezpieczeństwa i ocalała je. Bywają, panowie, chwile straszne w życiu państwa, kiedy konieczność państwa góruje nad prawem, kiedy trzeba wybierać między całością teorii i całością ojczyzny.

Z tej samej trybuny, panowie, odwoływano się do mej politycznej uczciwości, do mej szczerości. Winiem jestem odpowiedź otwartą, że tego rodzaju środki tymczasowe nie mogą nabierać charakteru stałego. Kiedy się one przeciągają—tracą przedewszystkiem siłę, a następnie mogą się odbić na całym narodzie, którego obyczajom muszą być wychojwane. Według prawa—środek tymczasowy to środek surowy; powiniem on przemódz falę występną, złamać potworne zjawiska i zejść ze sceny. Dlatego też rząd powinien jasno zdać sobie sprawę o stanie kraju i odpowiedzieć, co musi przedsięwziąć. I oto wyłaniają się dwa pytania: czy rząd może i jest doś silny, żeby obronił życie i mienie rosyjskiego obywatela w sposób zwykły—stosując prawa zwykłe? Lecz może być i drugie pytanie, należy zapytać siebie: czy takie prawo wyjątkowe nie tamuje naturalnego prądu życia narodowego, nie przeszkadza skierowaniu do przyrodzonego i spokojniejszego łożyska?

Odpowiedź na pytanie pierwsze nie jest trudną: widoczną ona jest z rozpraw poprzednich. Niestety, krwawy szal jeszcze nie słabnie i jest rzeczą wątpliwą, czy zdolają pokonać nasze zwyczajne instytucje środkami zwykłymi. Kwestja druga jest bardziej zawiłą: co się stanie, jeżeli dążeniem antyrządowym dać bieg naturalny, jeżeli nie przeciwstawić temu biegowi siły? Słyszeliśmy tu oświadczenie gru-

py es-erów. Myślę, że ich doktryna nie zgadza się z nauką socjalistycznych i rewolucyjnych partji, że mamy tu tylko jednodźwięczność nazw, lecz że tu obecni nie podzielają programów tych partji. Na pytanie zadane odpowiedź trzeba szukać w dokumentach. Biorę dokument urzędowy: „Program wyborczy Rosyjskiej socjalistycznej partji robotniczej”. Czytam w nim: „Tylko pod naciskiem szerokich mas ludowych, pod presją powstania narodowego zachwieje się armja, na której opiera się rząd i upadnie twierdza despotyzmu samowładczego. Tylko walką zdobędzie lud władzę państwową, zdobędzie ziemię i wolę”. W końcowych żądaniach czytamy: „Żeby podstawy państwa były utworzone przez wolnoobranych przedstawicieli ludu, żeby w tym celu była zebrana konstytuanta na zasadzie głosowania powszechnego, równego i tajnego, bez różnicy religij, płci i narodowości, żeby wszelkie władze i jej przedstawiciele byli wybierani przez lud i z nim się zlewali. W kraju nie może być innej władzy, oprócz powołanej przez lud i odpowiedzialnej przed nim, żeby Rosja stała się republiką demokratyczną”.

Przed sobą mam drugi dokument: Uchwała zjazdu, odbytego w Tamerforsie przed początkiem działalności Dumy Państwowej. Z tej uchwały czytamy: „Zjazd stanowczo oświadcza się przeciw taktyce, która określa zadanie Dumy, jako pracy ograniczonej społeczeństwem z rządem i ogranicza Dumę wielu prawami zasadniczymi, nie sankcjonowanymi wolą ludu”. Dalej uchwała ostateczna: „Zjazd uznaje za niezbędne, jako środek tymczasowy, wszystkie akta terorystyczne, centralne i miejscowe, skierowane przeciw agentom władzy, mającym kierownicze znaczenie administracyjno-polityczne, poddać kontroli bezpośredniej i kierownictwu komitetu centralnego. Jednocześnie zjazd uznaje, że partja winna, możliwie wszechstronnie dla rozszerzenia i pogłębienia swego wpływu w kraju, wyszukać wszelkie nowe środki i powody do agitacji: bezustannie rozwijać w kraju, popierać zasadnicze żądania szerokiego ruchu ludowego, który ma stać się powszechnym powstaniem”.

Panowie, nie będę utrudzał waszej uwagi czytaniem innych, niemniej urzędowych dokumentów; pytam siebie: czy rząd w takim stanie rzeczy ma prawo uczynić krok demonstracyjny, nie mający celu realnego, krok w kierunku normalnego pogwałcenia prawa? Czy rząd ma prawo, wobec swych winnych sług, o chwila narażonych na śmierć, zrobić jawne ustępstwo rewolucji. Rozmyślając nad tem pytaniem i wszechstronnie je ważąc, rząd przyszedł do wniosku, że kraj czeka od niego nie okazania słabości, lecz wiary.

Chcemy wierzyć, powinniśmy wierzyć, że od was, panowie, usłyszymy słowa uspokojenia, że położycie kres krwawym szaleństwom. Wierzymy, że wymówicie takie słowa, które zmusi nas wszystkich zebrać się, nie żeby burzyć historyczny gmach Rosji, lecz żeby go przebudować, przerobić i upiększyć. W oczekiwaniu tego słowa, rząd przedsięwzięnie środki, żeby ograniczyć stosowanie surowego prawa tylko na wypadki wyjątkowe zbrodni najohydniejszych, tak, by kiedy Duma popchnie Rosję ku pracy spokojnej, prawo to upadło samo przez się, wskutek niewniesienia go na zatwierdzenie zgromadzenia prawodawczego. Panowie, w waszych rękach jest uspokojenie Rosji, która naturalnie potrafi odróżnić krew, o której tak dużo mówiono—krew na rękach katów, od krwi na rękach uczciwych lekarzy, stosujących najbardziej nadzwyczajne środki w jedynej nadziei i w jedynej wierze, że się wyleczy ciężko-chorego. (Prezes opuszcza trybunę przy oklaskach prawicy.)

Zakończenie obrad.

Po mowie prezesa ministrów przemawia referent sprawy H e s s e n: Cała Duma jest solidarna w ocenie prawnej natury sprawiedliwości wojenno-polowej, lecz prawica uważa zniesienie jej za przedwczesne. Ustępstwo ze strony rządu byłoby dowodem siły i Duma uczyniłaby wszystko dla uspokojenia kraju, lecz jej przeszkadza prawica (hałas i krzyki na ławach prawicy).

Rozprawy zakończono. Duma przyjmuje wniosek odesłania projektu do komisji 16-tu.

Prezes ogłasza wniosek 42 posłów, wyrażający głębokie oburzenie

i naganę z powodu zabójstw rewolucyjnych i gwałtów.

Kizewetter prosi prezesa ministrów, by wyjaśnił, czy leży w kompetencji Dumy wydawanie ogólnych uchwał?

Prezes oświadcza, że rozwiązanie pytania o kompetencji Dumy należy do prezesów Dumy i do niej samej.

Bobrinskij przeprosza Kuźmin-Karawajewa.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 55.

Z Koła polskiego.

(Tel. własny).

Komisja partji kadetów, wysadzona dla opracowania projektów równouprawnienia, zaprosiła do udziału posła Parczewskiego. Koło na to przystało. Środowa „Riecz“ z powodu rozpraw o sądach polowych pisze, że Polacy są jedyną dyscyplinowaną grupą parlamentarną.

RADA PAŃSTWA.

Grupa centrum. (T. A. P.). Na posiedzeniu grupy centrum Rady Państwa większością wszystkich głosów przeciw jednemu postanowiono przyłączyć się do referatu komisji co do rozpatrzenia projektu zniesienia kary śmierci, opracowanego przez pierwszą Dumę, nie rozpatrywać projektu do prawa, komisję zamknąć.

Telegramy.

Dnia 14 (27) marca.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych wnosi do Rady ministrów projekt przepisów co do zarządzania sprawą żywnościową w gubernjach ziemskich. Projekt przewiduje przekazanie tej sprawy ziemstwu.

Moskwa. Przy wyjściu ze swego mieszkania przy zaułku Granatnym zabity został przez jakiegoś młodzieńca czterema strzałami z rewolweru redaktor „Moskiewskich Wiedomości“ i były poseł do Dumy, Jollós. Złoczyńca zbiegł.

Kiszyniów. Pogłoski, że na stronie beserabskiej rzeki Prut wynikły zaburzenia, jako echo w wypadków

rumuńskich, są pozbawione podstawy.

Murom. We wtorek w nocy urządzono zbrojny napad na stację Murom. Przeszło 20 złoczyńców zawiadnęło szafą żelazną z pieniędzmi. Szafę znalezione nazajutrz o 15 wiorst od stacji. Pieniądze, które się w niej znajdowały w ilości 5513 rubli pozostały nietknięte. Rabusie nie zdołali rozbić szafy i porzucili ją.

Tyflis. W pow. nowobajazeckim policja zabiła zbrojnego Nadzafa. Aresztowano 5 członków jego bandy, oskarżonych o różne zbrodnie.

Z Kutaisu donoszą, że z powodu częstych zbrodni zabroniono tam wszelkiego ruchu na ulicach między 7 wieczorem i 6 zrana.

Czerniowce. Zbiegowie wracają z Jeszan. Stan rzeczy przedstawia się mniej groźnie.

Bukareszt. W Moldawji porządek przywrócono. W kilku miejscach zaszły starcia między wojskami a powstańcami. Są zabici.

Na posiedzeniu izby ministrów prezydent Sturdza w swej mowie nawoływał izbę do podtrzymania rządu liberalnego w ciężkiej chwili. Byli ministrowie Jonesku, Lahowary i Karp oświadczyli, że będą popierali rząd. Jednocześnie uchwalono projekta praw rządowych o skasowaniu 5 frankowego cła na wino, o reformie podatku ziemskiego, pobieranego od włościan, a także inne projekta, skierowane ku polepszeniu stanu rolników.

Dziś ogłoszono manifest rządu, wzywający do przywrócenia porządku. Ogłoszono, że projekta praw dążą ku ulżeniu potrzebom włościan. Projektuje się przedsięwzięcie ulg przy placeniu dzierżaw, reorganizacja drobnego kredytu i przejrzenie przepisów najmu robotników na roboty rolne. Rząd oświadcza, że dołoży wszelkich starań, żeby prawa przestrzegano należycie.

Zaburzenia będą tłumione energicznie, a rabusie surowo karani. Lausanne. Związek robotników uchwalił strajk powszechny. Rząd mobilizuje czwarty bataljon.

Paryż. Chossier doniósł w izbie deputowanych o swym zamiarze interpelowania rządu z powodu zabójstwa w Tangerze lekarza Mošana. Minister spraw zagranicznych proponował natychmiast przystąpić do

kwestji. Izba zgodziła się, wyrażając jednogłośnie votum zaufania rządowi.

Paryż. Podczas rozpraw o zabójstwie Mauchamps a minister spraw zagranicznych wskazuje, że zbrodnia jest skutkiem całego szeregu wypadków. Rząd zarządził środki, żeby pobudzić sułtana do powrotu na drogę porządku i prawa. Francja żąda usunięcia i aresztowania gubernatora Marrakesza i zajmuje oazę Udżidę aż do czasu wypełnienia wszystkich żądań. Francja daje sobie prawo organizowania policji w miastach nadbrzeżnych. Polityka Francji nie ma tendencji zabarzonej względem terytorjów obcych, lecz stanowczo postanowiła wykazać siłę, konieczną dla zabezpieczenia życia swych obywateli. Izba jednogłośnie pochwaliła deklarację rządu.

Paryż. Minister wojny w odpowiedzi na interpelację oświadczył w Izbie, że żołnierze powołani w roku 1903 mają być przeniesieni do zapasów dopiero we wrześniu. Rząd zgadza się na prostą formułę przejścia do porządku dziennego, wniesioną przez Berthereta, ale Izba odrzuca ją większością 278 głosów przeciw 236. W sali sensacja, w kuluarach mówią o dymisji gabinetu. Socjalista Gerault Richard proponuje formułę, wyrażając zaufanie do rządu i nadzieję, że uwolni on szeregowców powołania 1903 r. jak tylko okaże się to możliwym. Clémenceau godzi się na tę formułę i przechodzi ona większością 413 głosów przeciwko 79.

Cherbourg. W porcie na torpedowcu № 147 nastąpił wybuch, kilku ludzi jest ciężko rannych.

Berlin. Świat handlowy i przemysłowy w Berlinie z wielką radością powitał myśl wystawy wszechświatowej w Berlinie.

Londyn. Rosyjskich oficerów i majtków lud londyński przyjmuje owacyjnie.

Londyn. Donoszą z Tangeru, że wojska fancuskie zajęły oazę Idżę.

Meszed. W Saowarze, centrum handlowem, zabito Ormianina, poddanego rosyjskiego. Ludność wzburzona i grozi innym Rosjanom, którzy uciekają z miasta. W celu obrony ich wysłano urzędnika konsulatu z kozakami. Władze zarządziły środki obrony.

Z całego świata.

Karty pocztowe i hakata. W Bochum do redakcji „Wiernika Polskiego“ przybyło dwóch urzędników politycznych wydziału policji celem poszukiwania niebezpiecznych kart z widokami. Policja zabrała na razie pewną ilość kart, które wydawały się jej podejrzane. Rewizja urzędowa została z powodu tego, że poczta bochumska oddana jej do ekspedjowania kartę, na której znajdował się orzeł polski, zamiast przesłać adresatowi, oddała policji. Policja przypuszczała, że karta kuponowa została w księgarni „Wiernika Polskiego“.

Zgon mistrza sztuki kulinarnej. W Badeniu zmarł przeżywszy lat 91 właściciel znanego hotelu i restauracji Sacher w Wiedniu, Franciszek Sacher, który w r. 1860 założył przy Wehrburggasse sklep kolonialny z restauracją. Wkrótce czasie sława jego jako zdolnego kucharza ustaliła się tak dalece, że mógł założyć hotel pierwszorzędny w Wiedniu i restaurację w Badeniu. Zmarły pozostawił swym trzem synom o brzymi majątek.

Tom Pouce. W New-Yorku zmarł słynny karzeł Tom Pouce. Właściwie jego nazwisko było Garsney. Mierzył 90 centymetrów, ale był przytem bardzo foremny. Sławę swą zawdzięczał królowej Wiktorji, która się nim zainteresowała. Objędział świat cały, pokazując się za pieniądze. W 60-ym roku, syt laurów, usnął się w zaciszy prywatnego życia. Żył na swej fermie, w pobliżu New-Yorku, wraz z siostrą. Do ostatniej chwili, pomimo 74 lat, cieszył się dobrem zdrowiem. Zmarł nagle.

Polskie miasto. Taką nazwę można już prawie nadać miastu Ware w stanie Massachusetts (Ameryka Północna). Dzienniki polskie amerykańskie przytaczają ciekawe obliczenia angielskiej gazety „Springfield Massach Union“, że w Ware w r. 1906 na ogólną liczbę 270 urodzin było 110 urodzin dzieci polskich. Wzrost ogólny ludności polskiej dał 75% wzrostu całej ludności miasta.

Oryginalne pieniądze. Jak donosi konsul angielski w Addis Abebie, w całej niemal Abisjacji rozpowszechniło się używanie ładunków do karabinów Grasa, jako monety drobnej. Zwykle rachuje się 10 ładunków za dolara, przyczem jednak ładunki muszą być w stanie zupełnie dobrym. Kto chce zmienić dolara, ten otrzymuje stale 3 monety po 25 centów i 2 ładunki Grasa.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 14 (27) marca.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	72.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	360.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	344.—
2-ga „	264.—
3-cia „	237.—
4% Renta „	73.50
4 1/2% Pożyczka zewnętrzna.	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata“.

Biuro: Wilno, Pozawałna 16, m. 1, codz. 12—3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Ceny targowe w Wilnie.

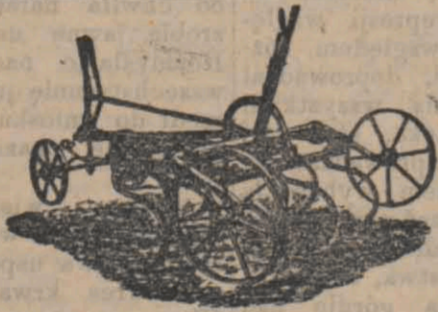
Siano za pud.	30 35 kop.
Słoma „	28—30 „
Owies „	90—100 „
Konieczyna za pud.	45—55 „
Zyto „	85—90 „
Pszenica „	— 1.10 „
Jęczmień „	85—100 „
Gryka „	80—90 „
Groch „	90—100 „
Kartolle korzec-(ośmina)	— 1.30 „
Buraki kopa	80—120 „
Marchew kopa	95—120 „
Brukiew kopa	80—90 „
Pietruszka za kopę	— 1.20 „
Cebula za pud	50—60 „
Gryby suszone fant.	25—30 „
Smietana kwarta	— 1.20 „
Twaróg „	12—15 „
Jaja kopa	1.60—1.80 „
Masło solone za pud.	— 12.60 „
Masło nie solone za pud	— 14.80 „
Kaczki żywe sztuka	75—100 „
Kaczki bite.	— „
Gęsi żywe	2.50—3.00 „
Gęsi bite	1.50—2.00 „
Kury żywe	60— 90 „
Indyki sztuka.	3.50—4.70 „
Zające sztuka.	— „
Prosięta bite sztuka	1.00—1.80 „
Prosięta żywe sztuka	95—120 „
Wiewiórki bite za pud.	6.40—7.00 „
Wiewiórki żywe	7.00—7.40 „
Maku kwarta	12—13 „
Zorawin kwarta.	6— 7 „
Jabłka pud	3.20—3.80 „
Miód fant	20—25 „

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Wilhelm i Feljcia Bröel-Platerowie, szamb. Konstanty Skirmunt ob. Marja Surtowtowa, gen. lejtn. Mikolaj Kasztaliński, gen. lejtn. Jan Zykw. Hotel Bristol: pułk. Julian Techner. Hotel Europejski: hr. Karol Zabiello, ob. Roman Skirmunt, ob. Władysław - Wiktor Pawłowicz, bar. Rudolf Engelhardt, ob. Konstanty Lutkiewicz, ks. Julian Olszewski, ob. August Przygodzki, bar. Edward Holsten, adw. przys. Jan Zaks. Hotel Sokolowski: ob. Iwon Orda, prusk. pod. Paulin Grodzki, ob. Józef Żyźniewski, adw. prz. Emanuel Bejlison, kap. Mikolaj Urusow, ob. Jerzy Słonimski, ob. Ludwik Umiechowski, kap. Szymon Liwysz. Hotel Kontynentalny: kup. Leopold Haupt, kap. Paweł Hejnenrich, kap. Edwin Rosenhagen. Hotel Włoski: marsz. Dymitr Potiemkin, dr. Bohdan Niewiadomski, gen. maj. Eljasz Szawierlow, inż. Mikolaj Iwanow, ks. Dymitr Szewaszyde, ob. Justyn Chomski, ob. Feliks Podolski. Grand Hotel: ob. Witold Komar, ob. Tomasz i Konstancja Sakowiczowie, ob. Antoni Wodopaj. Hotel Hana: ks. Jan Zukowski, ob. Kazimierz Maculewicz, ks. Franciszek Umbrys, ks. Wincenty Sądunas.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Ulepszenie pierwszorzędnej wagi!



— NOWE —

WYROBU ZAGRANICZNEGO Kultywatory sprężynowe

„ŚLĄZAK”

z patentowanym AUTOMATYCZNYM REGULATOREM podnoszącym jednocześnie wszystkie kółka stosownie do zagłębienia i regulującym najdokładniej równomierną pracę wszystkich zębów.

Z kultywatorami „ŚLĄZAK” żadne ze znanych dotąd typów nie mogą iść w porównanie.

Wyłączni przedstawiciele na Królestwo i Cesarstwo Tow. Akc.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski Warszawa, Miodowa 4.

Dom Techniczno-Handlowy

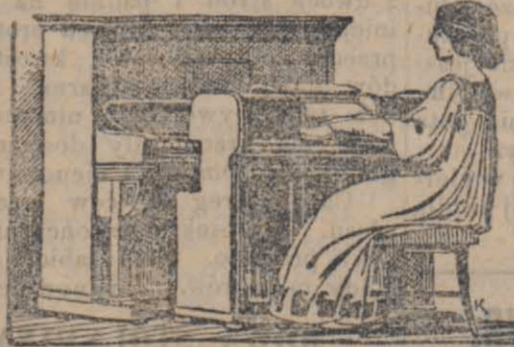
J. DĄBROWSKI i S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne pasy transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. Farby, lakiery, oleje, smary, oraz wyroby gumowe i wszelkie artykuły techniczne.

15—476—13

Co to jest „FONOLA“



FONOLA jest najlepszym w świecie aparatem dla gry na fortepianie i pianinie. FONOLA pozwala ludziom, nieposiadającym zdolności muzycznych, wykonywać artystycznie wszelkie kompozycje. FONOLA jest najrozleglejszym w skali aparatem samogrającym, albowiem obejmuje 72 tomy. FONOLA oddaje z nadzwyczajną dokładnością, najcięższe odcienie w technice gry i w ekspresji. FONOLA dopasowuje się bez trudności do każdego fortepianu lub pianina. FONOLA kosztuje tylko Rub. 500 — wafki nutowe od 1 —. FONOLA jest zalecana przez najznakomitsze autorytety świata muzycznego, między innymi przez ART. NIKISCH'A, ALFR. GRÜN-FELD'A, EM. SAUER'A, J. KUBELIK'A, KSAW. SZARWENKĘ i innych. FONOLA demonstruje się w składzie codziennie od g. 4-cj do 6-cj wieczór, w święta od g. 3-cj do 5-cj.

PRZEDSTAWICIEL DLA WILNA, LITWY i BIAŁORUSI

JÓZEF ZAWADZKI, WILNO, Dominikańska 12.

OPIS FONOLI I SPIS NUT BEZPŁATNIE.

ZACZYŃ PŁYNNY I SUCHY

z pracowni D-ra Korwackiego w Warszawie do przyrządzania mleka kwaśnego (bulgarskiego)

środek przeciw chorobom żołądka, nerwów i in. posiada na składzie

Apteka A. Zamojtelowej, dzierz. W. Zajackowski ulica Szopienowska w Wilnie. 8—608—5

Rbl. 150.000

z ewik. 15,000 rub. potrzebne zaraz przed 10 kwiet. r. b. na pierwszy № hypot. maj. ziemsk. w gub. lubel. przestrz. 60 wł. (w tem 20 wł lasu) po 68,000 rbl. pożyczki Tow. Kr. Ziem. Sycanek maj. 380,000 rbl. z pożyczki powyższej 100,000 rbl. spłacone zostaną do d. 1 styż. 1910 r. pozostaje 30,000 w następ. 5 latach. Wyusagany procent niedożyj płatny w kwart. ra uch. — Gwarancja wypłaty procentu może być oparta na innej realności. Za pośrednictwem umówiona prowizja. Wszelkie wiadomości adresować do: Lublin, Hotel Janina, Józef Jan Stefanski. 6—639—2

Mogę przygotowywać do wstępnego lub 1 klasy, lub poszukują mi je w biurze, wymagania skromne. Administracja „Dziennika“ dla K. 676—1

Laktobacillina

Prof. MIECZNIKOWA

w postaci mleka, zakwasu, proszku i pastylek. Środek walki ze starością, oraz z chorobami żołądkowymi, nerwowymi i in. Szczegóły w broszurach. Jedyny na Wilno reprezentant Paryskiego T-wa Le Ferment prowizor P. Leparski. Trocka, № 11. 8—657—2

Biuro Nauczycielskie

JASINSKIEJ, Zawalna, d. Bertholda, poleca nauczycielki, nauczycieli na posady i lekcje, Francuzkie, Niemiecki, ochmistrzynię, apteckowca, bony, rządowców, szwaczki. 6—655—2

lekcji śpiewu szkoły włoskiej udziela Irena Gruzewska. Portowa, 5, m. 7. 7—506—6

Dwa pokoje lub jeden umeblowane wynajmują. Ś-to Jersai просп. rog Chersońskiej № 25, m. 2, obejrzed 3 5 po pol. 679—1

Potrzebny ładny pokój umeblowany w centrum miasta. Oferę z ceną dla W. G. w Administracji „Dziennika“. 678—1

SŁOWNIK

portugalsko-polski wyszedł z druku.

Cena egzem. brosz. 2 rb. 40 kop. w oprawie 2 rb. 80 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane. Autokolski zaułek Nadbrzeżny zaułek d. № 6, mieszkanie 4. 3—672—2

Wydzierżawia się

na lato na dostępną cenę w majątku odległym o 15 wiorst od Wilna, a 4 od szosy, w malowniczej miejscowości, niedaleko jeziora dom mieszkalny, składający się z 6 pokojów i kuchni. O 1/2 wiorsty od ego majątku jest do wydzierżawienia drugi dom mieszkalny o 8 pokojach z kuchnią. Meble i paczynia st. łowe na miejscu. — O warunkach dowiedzieć się można w sali licytacyjnej (ulica Trocka, d. № 14). 6—650—2